

łamaną polszczyzną Jana Seklucjana, w którą to ów zasłużony królewiecki wydawca (bądź też drukarz: Aleksander Augezdecki) przyodziął ośmioletni tok wiersza Reja – bywa, że trudny w niektórych miejscach do rozpoznania.

Nasuwa się mimo woli pytanie, czy wśród Polaków, którzy wypełniali farę w Królewcu i słuchali specyficznej polszczyzny Seklucjanowych kazań, zdarzało się bywać Janowi Kochanowskiemu, gdy ten niewiele później, bo w latach 1551–1552, przebywał tutaj na studiach.

PS

Seneka w swoim dziele *O dobrodziejstwach* poświęcił sporo miejsca nie tylko darom i ich dawaniu, ale też – jako ich częście nierozdzielnej – wyrażaniu wdzięczności. Otóż wydaje się, że zabrakło owej cząstki w omawianej edycji, i to w podwójnym wymiarze: zarówno uczniów wobec Profesora, jak i wydawców wobec Książnicy Jagiellońskiej, która owo niezwykle cimedium Rejowskie udostępniła (że nie wspomnę o inspiracji, która stąd wypłynęła).

O FRANCISZKU CEZARYM STARSZYM – DRUKARZU AKADEMII KRAKOWSKIEJ

JAN OKOŃ*

Trudno oczekiwać, by suchy naukowo i specjalistyczny tytuł przyciągał do siebie szerszy ogół czytelników – a jednak przynajmniej dla polonistów książka winna być specjalnie zalecana, zwłaszcza dla zajmujących się mniej lub bardziej zawodowo okresem 1. połowy XVII w. Staje się ona dla nich niewyczerpaną skarbnicą informacji, szczególnie w zakresie produkcji literackiej i aktualnych wówczas nowych tendencji w kulturze polskiej, tych zwłaszcza, które próbowały nawiązać kontakt z nowymi zjawiskami w Europie i dotrzymywać im kroku na gruncie krajowym. Tak się bowiem składa, że z jednej strony był Franciszek Cezary kontynuatorem szesnastowiecznych tradycji warsztatowych (około lat 1614–1615 przejął w drodze wykupu zasobną, renesansową oficynę Jana Szarfenbergera), a z drugiej był człowiekiem praktycznym i zarazem nowoczesnym, znającym języki obce i otwartym na świat (m.in. na użytek wojewodzica wołyńskiego Pawła Janusza Ostrońskiego tłumaczył przewodnik po Italii pióra Palladia, pt. *Pielgrzym włoski*). Dzięki takim to zaletom zapraszany był już w młodych latach przynajmniej trzykrotnie na towarzysza podróży na Zachód: przez kawalera maltańskiego Felicjana Wojnarowskiego, przez księcia Dominika Zasławskiego oraz przez biskupa krakowskiego Andrzeja Lipskiego¹.

To, że urodzony w r. 1583 mógł Cezary jako trzydziestolatek wykupić z zastawu drukarnię Szarfenbergera, było zasługą nie tylko jego przedsiębiorczości, ale i posagu, jaki wniosła do małżeństwa jego żona, Barbara z Malickich, z rodu krakowskich z kolei księgarzy. Od razu trzeba dodać, że zbieżność nazwisk jest czysto przypadkowa i że obecny autor cennego opracowania nie ma nic wspólnego z dawnym rodem księgarskim, a jego zapał i dociekliwość w zbieraniu możliwie pełnej spuścizny Cezarych, jak też akrybii i ścisłości w jej opisie bibliograficznym jest wynikiem zawodowej „skazy”, jaką stanowi księgoznawcza dokładność i zawodowa duma bibliotekarza naukowego. Nie od rzeczy też będzie dorzucić, że sugerowana podtytułem część 2. księgi ma przynieść opracowanie monograficzne materiału zebranego w tomie obecnym.

* Jan Okoń – prof. dr hab., em. prof. Uniwersytetu Łódzkiego.

¹ Marian M a l i c k i, *Repertuar wydawniczy drukarni Franciszka Cezarego Starszego 1616–1651*. Część 1: *Bibliografia druków Franciszka Cezarego Starszego 1616–1651*, Kraków 2010. Stron 800. Bibliotheca Iagellonica. Fontes et Studia, t. 17.

Pokaźnych rozmiarów tom otwiera portret Franciszka Cezarego Starszego, wykonany ok. 1650 r., na krótko przed śmiercią w dniu 8 sierpnia „Anno iubilaei 1651”. Tę dokładną datę zapisano w górnym rogu obrazu, tuż pod herbową tarczą, z Orłem w koronie. Portret odnalazł się w zbiorach Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego, a zidentyfikował go autor omawianej książki, który potrafił połączyć dane zawarte w napisach obrazu, w tym inicjały wokół tarczy, z osobą właśnie Cezarego. Jedną z licznych nowości, jaką przynosi książka, jest w rezultacie ów portret, publikowany w tej po raz pierwszy.

Dane z portretu, zwłaszcza informacja, że zasłużony drukarz zmarł w wieku 67 lat, rzucają zarazem nowe światło na tytuł książki i niezbyt fortunnie określoną w nim datację: lata 1616–1651 to czas działalności drukarni, a nie daty biograficzne Cezarego.

To, że portret znalazł się w zbiorach muzealnych Akademii Krakowskiej było wynikiem nie tylko rangi drukarza, jako działającego na mocy przywileju królewskiego, ale też jego zasług dla Akademii: w toku swojej działalności, jak ustala obecnie Malicki (s. 24–25), Cezary wydał aż 302 dzieła 144 autorów z jej kręgu. Dominuje wśród nich, najbardziej pracowity, Jan Brożek (wydaje tu nawet takie jednokartkowe drobiazgi, jak prorocstwo św. Hildegardy z Bingen, jak wezwanie na dysputę uniwersytecką czy zadanie matematyczne do rozwiązania przez studentów), ale dostarczają też Cezaremu swoich dzieł Szymon Starowolski, jak też pomniejsi autorzy: Jan Cynerski-Rachtamowicz czy Wawrzyniec Śmieszkowicz.

Drukował poza tym Cezary dzieła twórców indywidualnych, zwłaszcza spośród zgromadzeń zakonnych. Tutaj prym wiodą jezuici: dla 23 autorów spośród nich wydał 55 dzieł. Niemal o połowę przewyższają tu oni liczbę dominikanów (12 autorów i 28 dzieł), a tym więcej franciszkanów i paulinów (odpowiednio: 7 i 9 oraz 6 autorów i 15 dzieł). Widać wyraźnie, że służył Cezary najwyraźniej nowemu i najbardziej dynamicznemu naukowo zakonowi jezuitów – nie zważając przy tym na jego zatargi z Akademią Krakowską i na przeszkody, jakie ta ostatnia stawiała jezuitom w kwestii otwarcia ich szkół w Krakowie. Dzięki tak pragmatycznej postawie Cezarego mogły się w rezultacie ukazać w szacie wzbudzającej do dziś szacunek takie dzieła, jak Piotra Skargi *Bractwo miłosierdzia* oraz *Żołnierskie nabożeństwo* (oba 1618), cały szereg, niestety tylko okolicznościowych, tekstów Andrzeja Kanona, ale też fundamentalny *Thesaurus Polonolatino-graecus* Grzegorza Knapiusza (t. 1 – 1621, t. 2 – 1626, t. 3 – 1632) i jego *Synonyma seu Dictionarium Polono-Latinum* na użytek młodzieży studenckiej (1649).

Specyfiką polityki wydawniczej Cezarego, ważną dziś i o doniosłym wymiarze cywilizacyjnym, było nastawienie się na druk polskich tekstów współczesnych. Bardzo skromna jest przy tym liczba dzieł z zakresu literatury pięknej: wydrukował ich Cezary jedynie 33, co stanowi zaledwie 4,28% jego produkcji (jakkolwiek jest to zarazem aż 8,97% produkcji krakowskich drukarni w ogóle w tym zakresie, które jak stąd widać, drukowały z literatury pięknej jeszcze mniej dzieł – wbrew polonistycznym iluzjom w tym względzie!). Jeszcze mniej był Cezary otwarty na autorów dawnych: uwzględnił ich jedynie dziewięciu, i to z pojedynczymi tytułami (tych wydał ledwie dziesięć). Ma swoją wymowę fakt, że wydał wprawdzie Cezary Jana Kochanowskiego, ale tylko *Zgodę* i *Satyra* – i tylko okazjonalnie, przy *Prawym rycerzu* Szymona Starowolskiego (1648). Poza tym, owszem, zamieścił czterowersowy skrót „Wsi spokojna, wsi wesoła”, ale jako poetyckie wprowadzenie do dzieła Teodora Zawackiego *Pamięć robót dozoru gospodarskiego w każdym miesiącu* (1620). Spośród pozostałych pozycji zwraca uwagę *Terpsichore seu Fiscaria Samboritani* Grzegorza z Sambora, przypomniane przez Jana Brożka i dedykowane stolnikowi ziemi krakowskiej, Hieronimowi Przyłęckiemu (1626), oraz antyreformacyjna *Paraenesis, to jest Napominania i przestrogi nowowiernych* Anglika Johna Barclaya w przekładzie Łukasza Górnickiego (1628).

Pozornie zwykłe opisy i materiały bibliograficzne odsłaniają, jak widać, znacznie głębsze procesy kulturowe, które zachodziły w społeczeństwie polskim 1. połowy XVII w. Dopiero przy ich uwzględnieniu będzie można mówić o bardziej pełnym obrazie polskiej kultury wczesnego

baroku. Z tym większą nadzieją należy oczekiwać 2. tomu *Repertuaru*, w którym, jak można sądzić, znajdą swoje miejsce wszystkie te wnioski, które wynikają z tak bogato już teraz zebranego materiału.

ETNICZNOŚĆ JAKO WYZWANIE WSPÓŁCZESNOŚCI

KAMILA SOLON*

Clifford Geertz stawiając się na pozycji obrońcy kulturowej różnorodności, cytuje za Arthurem C. Danto:

przepaść, jaka istnieje między mną a myślącymi inaczej niż ja nakazuje nie tylko tym, których dzieli różnica pokoleń, płci, narodowości, sekty, a nawet rasy, ale każdemu określenie rzeczywistych granic własnej tożsamości¹.

Niniejsza konstatacja wprowadza nas w tematykę budowania własnej tożsamości w opozycji do szeroko rozumianego Innego, który różni się od nas językiem, tradycjami i wyznawanym systemem wartości.

Pytania o tożsamość rodzą się zawsze wtedy, kiedy przestaje być ona rzeczą oczywistą. Mimo bezustannych głosów wróżących kres wielokulturowości i przepowiadających rozmywanie się różnic w naszym mobilnym i szybko zmieniającym się społeczeństwie, szukanie/poznanie własnej tożsamości pozostaje wciąż zjawiskiem aktualnym, wymuszającym na jednostce chwile refleksji. Niemożność przypisania jednostki do konkretnej grupy kulturowej często spowodowana jest wielością otaczających ją przekonań i poglądów, a także brakiem własnego miejsca, które powoduje owo nieznośne Baumanowskie poczucie „płynności”.

Utopią jest przekonanie o istnieniu państwa zamieszkiwanego przez jeden naród o jednolitej kulturze. Liczne zawieruchy historii oraz jeszcze liczniejsze zmiany granic państwowych spowodowane ustaleniami traktatów politycznych, doprowadziły do sytuacji, w której obok siebie musiała egzystować zróżnicowana etnicznie ludność o różnym stopniu narodowej identyfikacji i tym samym, rozmytej tożsamości. Historia zna już takie przypadki, kiedy mniejszości stawały się na danym obszarze geograficznym większościami, a niedawne centrum zostało sprowadzone do roli peryferii. Sytuacja ta wymusza na jednostce obranie pewnej taktyki: integrację z nową grupą etniczną lub kultywowanie i pielęgnowanie swojej odrębności. Procesy społeczne, które mają miejsce na pograniczach, czyli wszelkiego rodzaju transgresje i stany ambiwalencji nie mogły nie zostawić śladu w tekstach literackich, ponieważ tekst literacki stanowi niejako udokumentowanie ludzkich doświadczeń oraz konfrontacji z Innym.

Wydana niedawno nakładem Wydawnictwa Universitas praca zbiorowa *Etniczność – tożsamość – literatura*² jest świadectwem poszukiwań takiej literatury, która wychodzi naprzeciw tożsamościowym dylematom mniejszości etnicznych. Publikacja ta jest owocem międzynarodowej konferencji naukowej, zorganizowanej przez Katedrę Kultury Literackiej Pogranicza Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Kolegium Nauczycielskie w Bielsku-Białej, która odbyła się w dniach 20–

* Kamila Solon – mgr, doktorantka Wydziału Polonistyki UJ.

¹ C. Geertz, *Zastane światło. Antropologiczne refleksje na tematy filozoficzne*, tłum. Z. Pucek, Kraków 2003, s. 101.

² *Etniczność – tożsamość – literatura*, red. P. Bukowiec, D. Siwor, Kraków 2010.